

Życie budzi do? życia



Żwiosenne słońce coraz bardziej budzi nowe życie. Na gałązkach krzewów i drzew pojawiają się pąki. Liczymy na to, że w niedalekim czasie wszystko zacznie rozkwitać pięknym kolorowym kwieciami. I jeśli po drodze nie pojawią się tzw. zimni ogrodnicy, to możemy zakładać, że wszystko w swoim czasie wyda obfity, oczekiwany owoc. *Pankracy, Serwacy, Bonifacy: źli na ogród chłopcacy* – mówi przysłowie o zimnych ogrodnikach. No i *zimna Zośka*, która też potrafi zrobić swoje...

Dzisiaj w ewangelii jest mowa o drzewie, które nie wydaje owocu. Nie wydaje owocu już kolejny rok. Po ludzku należałoby je już wyciąć, bo niepotrzebnie zajmuje miejsce w ogrodzie, i tylko wyjaławia ziemię. Ewangelia nie snuje domysłów na temat powodów takiej sytuacji, może po drodze z tym drzewem coś się stało, jacyś *zimni ogrodnicy*, albo jakaś... *zimna Zośka*. Być może to drzewo miało swój czas wypuszczania pąków, czas kwitnienia, jednak nie wydało owoców. Oczywiście jest to alegoria życia

ludzkiego. Po czasie rozkwitu wiary nie zawsze nadchodzi czas dobrych owoców. Żyjemy w trudnym klimacie dla wiary, coraz więcej zjawisk niespotykanych, duchowych kataklizmów w Kościele, które mogą dokonać duchowych zniszczeń w sercach wielu ludzi. Potrzeba pokoju serca ogrodnika [Pana Jezusa], który czeka, cierpliwie pielęgnuje ludzką duszę, nie wycina jej od razu, i wciąż oczekuje spodziewanych owoców. **[prob.]**